Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 153 (1186) BIAŁYSTOK, środa, 29 czerwca 1955 r. Cena 20 gr

Przed żniwami w Kukowie

Szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw zależy w bardzo dużym stopniu od dobrze przygotowanych maszyn. POM w Kukowie posiada 10 snopowiązałek traktorowych i wszystkie są już wyremontowane, gotowe w każdej chwili do akcji. Nieco gorzej przedstawia się sprawa z silnikami omłotowymi. Na 8 silników, jakie GOM posiada, 2 w tej chwili nie nadają się w ogóle do użytku. Podobnie wygląda sprawa z młocarniami samoczynnymi, z których 2 wymagają większego remontu.

Większą niż dotychczas uwagę musi zwrócić kierownictwo POM na zawieranie dodatkowych umów ze spółdzielniami produkcyjnymi. Zawieranie umów należy bowiem już zakończyć, a POM w Kukowie ma jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Trzeba więc, aby agronomowie rejonowi udali się do spółdzielni produkcyjnych i sprawę zawierania dodatkowych umów, jak najszybciej doprowadzili do końca. (St. Św)

Zakłady przemysłowe województwa białostockiego meldują o wykonaniu planu półrocznego

Do 1 lipca załogi cegielni wyprodukują dodatkowo milion sztuk cegieł

Dzięki realizacji zobowiązań podjętych na cześć Święta Odrodzenia i V Festiwalu Młodzieży i Studentów coraz więcej zakładów przemysłowych w naszym województwie melduje o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego.

W „WAGONÓWCE"

Na placu, tuż przed halą produkcyjną, zebrała się cała załoga Warsztatów Wagonowych przy Parowozowni Głównej w Białymstoku. Dzisiejszy dzień zapowiada się uroczyście. Oto załoga Zakładów Wagonowych melduje, że plan półroczny napraw rewizji okresowej wagonów towarowych wykonała w 101,5 proc. Wspomnieć należy, że w dniu 31 maja br. załoga „Wagonówki" wykonała zadania Planu 6-letniego.

Dzięki ofiarnej pracy wszystkich pracowników, jak na przykład brygad Kazimierza Łopińskiego, Józefa Bajkowskiego czy Tadeusza Byczka, załoga „Wagonówki" uzyskała ten sukces. Obniżyła również w I półroczu br. o 1 proc. koszty własne produkcji.

WIĘCEJ CEGIEŁ DLA BUDOWNICTWA

Rosną nowe domy mieszkalne, zakłady przemysłowe w Białymstoku i wszystkich miastach naszego województwa. Murarze potrzebują coraz więcej cegieł. Dlatego też z radością witają oni meldunek Białostockich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych o wykonaniu w dniu 23 bm. półrocznego planu produkcji cegły gotowej. Załogi cegielni, podległych BZPTMB, do dnia 1. VII. br. wyprodukują dodatkowo 1 milion sztuk cegieł.

O wykonaniu planu I półrocza br. zameldowały także:

— Białostockie Zakłady Garbarskie, które plan produkcji skór twardych wykonały w 100,6 proc., a skór miękkich w 100,5 procent.

— Białostocki Zakład Remontowo - Montażowy Technicznej Obsługi Rolnictwa.

— Dojlidzka Fabryka Sklejek.

— Białostockie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego i Ełcka Fabryka Sklejek, która 27 bm. wykonała plan półroczny ilościowo. (ś-d)

DEPESZA premiera Nehru do N. A. Bułganina

MOSKWA. — Agencja TASS opublikowała tekst depeszy wysłanej przez premiera Nehru 25 bm. z Warszawy do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina.

Do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Jego Ekscelencji N. A. Bułganina

MOSKWA

Po zakończeniu wizyty w Związku Radzieckim pragnąłbym przekazać Panu wyrazy szczerej wdzięczności za wszystkie względy, życzliwość i gościnność, okazane mi przez Waszą Ekscelencję i Jego kolegów. Pragnąłbym również zapewnić Pana, że byłem głęboko wzruszony żywiołową manifestacją miłości przejawianej przez naród radziecki wszędzie tam, gdzie się zjawiałem. Miejscowości, które zwiedziłem oraz ludzi, z którymi się spotykałem, zachowam na zawsze w pamięci. Jeśli wizytą moja przyczyniła się do głębszego zrozumienia przez nas naszych punktów widzenia i do naszej przyjaźni oraz, do naszej niezłomnej woli działania na rzecz dobra ogólnego — będzie to dla mnie dostateczną nagrodą.

Oczekuję spotkania z Panem w Indiach.

JAWAHARLAL NEHRU

Święto ludzi polskiego morza

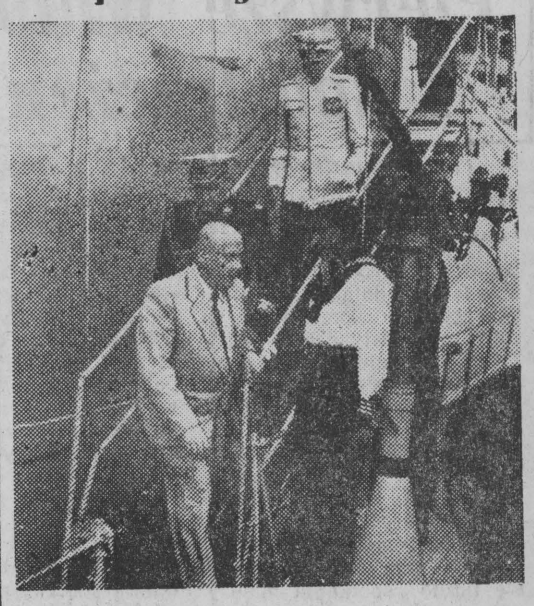

Dnia 26. VI. 1955 r. na zakończenie „Dni Morza" odbyły się w Gdyni: parada okrętów na morzu, defilada lądowa Marynarki Wojennej oraz pochód marynarzy, stoczniowców, pracowników portu i rybaków.

NA ZDJĘCIU: Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i wiceprezes Rady Ministrów, minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski w towarzystwie dowódcy Marynarki Wojennej, kontradmirała Zdzisława Studzińskiego opuszczają statek „Zetempowiec".

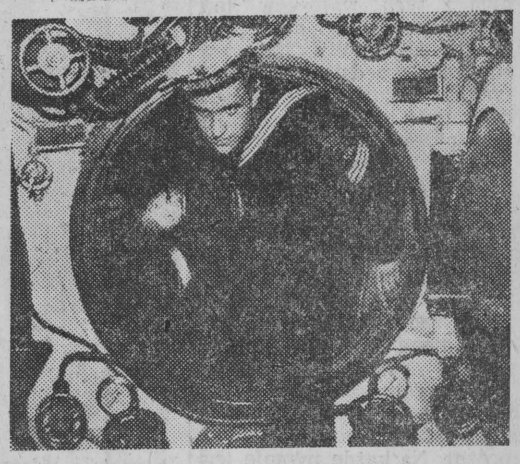

29 bm. obchodzony jest uroczyście Dzień Marynarki Wojennej.

NA ZDJĘCIU: w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej podczas zajęć podchorążych na okręcie podwodnym. CAF

Najważniejsze zadanie nie tylko młodych

Prawie każdy delegat podczas obrad miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMP w Białymstoku mówił o przygotowaniach do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń w Warszawie. Dyskutanci mówili o zobowiązaniach produkcyjnych, podjętych przez młodzież na cześć V Festiwalu, o przygotowywanych upominkach dla gości z zagranicy i o przedfestiwalowych wieczornicach.

Wprawdzie przedfestiwalowe osiągnięcia białostockiej młodzieży są duże (np. ponad 230 zespołowych zobowiązań podjęła młodzież z Białegostoku, 18 młodzieżowych brygad produkcyjnych powstało w naszym wojewódzkim mieście i współzawodniczy ze sobą o tytuł najlepszej, traktorzyści z PGR współzawodniczą przed Festiwalem, młodzież wiejska sadzi lasy, niszczy chwasty itd.), to jednak problematyka pracy przedfestiwalowej została bardzo zawężona.

Brakuje przede wszystkim głębokiego zrozumienia wśród naszej młodzieży oraz części starszego społeczeństwa — politycznego znaczenia V Festiwalu. Jest to wynik niedostatecznego zainteresowania się podstawowych organizacji partyjnych przygotowaniami naszej młodzieży do wielkiego międzynarodowego spotkania.

Światowe festiwale młodzieży mają już swoją bogatą tradycję, ale w bieżącym roku do Warszawy przyjadą po raz pierwszy delegaci organizacji nie należących do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Przyjedzie młodzież o krańcowo różnych poglądach politycznych i społecznych.

W V Festiwalu weźmie udział młodzież niejednolita w swojej klasowej przynależności, lecz zjednoczona myślą wspólnej walki o pokój na całym świecie.

Jednocześnie chłopcy i dziewczęta ze wszystkich krajów świata przedstawią na Festiwalu swój dorobek kulturalny, swoje osiągnięcia.

Młodzież polska pragnie również szeroko zaprezentować swój dorobek. Temu celowi służy wiele podjętych na cześć Festiwalu zobowiązań.

Nasuwa się jednak pytanie: Pod jakimi hasłami, jakie dążenia, cele, zareprezentuje w dniach V Festiwalu młodzież Białostocczyzny?

Budujemy na Białostocczyźnie dwa ogromne przemysłowe obiekty w Zambrowie i Fastach. Zagospodarowujemy obszary bagnistych łąk i odłogi. Powstają spółdzielnie produkcyjne. Budujemy osiedla robotnicze. A wszystko to w tym celu, by zaspokajać stale rosnące potrzeby społeczeństwa. Zadaniem więc naszej młodzieży jest wziąć jak najszerszy udział w tej pracy.

Aby jednak zadanie to dobrze wykonać, młodzież powinna intensywnie wykorzystać każdy dzień dzielący nas od V Festiwalu. W festiwalowym współzawodnictwie nie może pozostać na uboczu ani jeden chłopiec, ani jedna dziewczyna. Festiwalowe hasła muszą głęboko zapaść do każdego młodego serca. Wszyscy młodzi, i ci, którzy będą w dniach Festiwalu w Warszawie, i ci, którzy zastąpią ich w pracy, muszą zrozumieć głęboko, że V Festiwal to decydujący odcinek wielkiego frontu walki o pokój i szczęście młodych na całym świecie. Powinni również zrozumieć, że młodzieży polskiej przypadło w udziale tym razem zadanie najważniejsze.

Jeśli tak, to czy wolno zdać młodych w ich przygotowaniach do Festiwalu wyłącznie na własne siły? Nie, nie wolno. Za przygotowania do V Festiwalu jesteśmy odpowiedzialni wszyscy.

Tymczasem, podczas miejskiej konferencji ZMP w Białymstoku i narady sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych oraz przewodniczących kół ZMP w Komitecie Miejskim partii, towarzysze mówili, że niektóre organizacje partyjne jak np. we Wschodnich Zakładach Przemysłu Wełnianego, nic dotychczas nie zrobiły, by pomóc młodzieży swojego zakładu w przedfestiwalowych przygotowaniach, że towarzyszka Żelazna z ZBM lub tow. Praga z FPiU, nie udzielają pomocy ZMP-owcom, chociaż oni zwracają się o nią.

Podobnie na konferencji powiatowej ZMP w Zambrowie stwierdzono, że aparat ZMP i komitetu partyjnego nie pomaga młodzieży wiejskiej w rozwijaniu ruchu przedfestiwalowego. Przykładów takich znajdziemy oczywiście więcej w naszym województwie.

A można by przecież przygotować otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych w sprawie przedfestiwalowych przygotowań i zaprosić na nie ZMP-owców. Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych powinni zabezpieczyć zarządy kół ZMP w materiały propagandowe, porozmawiać z aktywistami młodzieżowymi o przygotowaniach do V Festiwalu i pomóc im zależnie od potrzeb.

Każdy członek partii powinien przede wszystkim zainteresować się przedfestiwalową działalnością młodzieży w swoim zakładzie pracy czy wsi i poradzić młodym, pomóc zrealizować przedfestiwalowe zobowiązania, wytłumaczyć znaczenie polityczne V Festiwalu.

Wielki wiec w Helsinkach

HELSINKI. — Dnia 27 bm. wieczorem odbył się w Helsinkach wiec zwołany przez fińskich obrońców pokoju w związku z obradami Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju.

Wiec, w którym wzięło udział ponad 10 tys. osób, otworzył członek Światowej Rady Pokoju, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" prof. **Felix Iversen.**

Profesor uniwersytetu w Bombaju **Kosambi** przekazał narodowi Finlandii pozdrowienia od narodu hinduskiego.

Następnie przemawiali: zastępca przewodniczącego Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych **Czen Szu-tun,** wybitny pisarz francuski **Vercors,** znakomity pisarz radziecki **A. Fadiejew,** b. przewodniczący Izby Deputowanych Chile **B. Castro** i przedstawiciel Sudanu **Abdullah Diallo.**

Wiec przekształcił się w gorącą manifestację przyjaźni narodów i woli walki o sprawę pokoju.

Prezydent Tito uda się do ZSRR

BELGRAD. — Agencja Jugopress donosi:

Jak stwierdzają w kołach dobrze poinformowanych, przedstawiciele Związku Radzieckiego podczas niedawnych rozmów jugosłowiańsko - radzieckich zaprosili prezydenta J. Broz - Tito do odwiedzenia ZSRR. Prezydent Tito przyjął to zaproszenie.

Agent „dwójki" i Gestapo Alfred Jaroszewicz przed Sądem w Warszawie

WARSZAWA. — Dnia 28 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy stanął b. agent „dwójki" i Gestapo **Alfred Jaroszewicz,** oskarżony o to, iż realizując politykę przedwojennych reakcyjnych rządów — politykę dławienia ruchu rewolucyjnego — działał na szkodę narodu polskiego, przyczyniając się do faszyzacji kraju. Polityka taka doprowadziła — jak wiadomo — do klęski wrześniowej. Jaroszewicz oskarżony jest także o szkodliwą dla narodu polskiego działalność w okresie od r. 1940 do lipca 1944 r., kiedy to idąc na rękę hitlerowcom przekazywał Gestapo informacje o działaczach i sympatykach ruchu antyfaszystowskiego — jak również o to, że po wyzwoleniu Polski wszedł w porozumienie z innymi osobami w celu zmiany przemocą ustroju państwa ludowego.

★ ★ ★

Wyobraźcie sobie człowieka, który oburza się na zarzut, iż w jego głowie zrodził się jakikolwiek zamysł prowokatorski, człowieka — miłośnika prawdy, organizatora korporacji studenckiej pod nazwą „Prawda" (w języku starogreckim), człowieka szczerego i prosto linijnego, o przekonaniach socjalistycznych i sympatii do narodu rosyjskiego. Tak scharakteryzował siebie wczoraj w pierwszym dniu procesu przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy Alfred Jaroszewicz. Czy człowiek o takiej charakterystyce mógł być przez 17 lat pracownikiem sanacyjnej „dwójki?".

Przypuszczenie takie jest wręcz absurdalne.

Jaroszewicz uczestniczył w robocie POW, brał udział jako ochotnik w wojnie przeciwko ZSRR w roku 1920, pracował w Samodzielnym Referacie Informacyjnym DOK I w Warszawie już od 20 roku życia, próbował zorganizować prowokacje w stosunku do pracowników konsulatu radzieckiego, podrzucał ulotki o treści komunistycznej upatrzonym z góry żołnierzom, których skazywano na tej podstawie na lata więzienia, przesłuchiwał aresztowanych komunistów, opracowywał instrukcje antykomunistyczne, usuwał robotników o postępowych przekonaniach z fabryk zbrojeniowych, rozbijał ruch zawodowy. A później w czasie okupacji Jaroszewicz przenika do organizacji antyfaszystowskich i „rozpracowywuje" je na rzecz II oddziału AK oraz Gestapo, wreszcie wciska się na wysokie stanowiska do aparatu państwowego Polski Ludowej. Wszystkie te fakty — to klasyczne metody działania „dwójkarza", to niezbite świadectwo, że Alfred Jaroszewicz był nieodrodnym wychowankiem swej organizacji,

Toteż nic dziwnego, że gdy już w pierwszym dniu rozprawy prokurator zaczął pytaniami przypierać oskarżonego do muru, konfrontować poszczególne fragmenty zeznań, przytaczać oświadczenia złożone w śledztwie, Jaroszewicz zaplątał się w sieci swych nieprawdopodobnych kłamstw. Odwoływał więc coraz to inne części swoich zeznań, jego linia obrony zaczęła się łamać, pryskać, jak przysłowiowa bańka mydlana.

A co będzie, gdy w toku dalszej rozprawy przemówią świadkowie i dokumenty?

(J. F. Ch.)

Zrealizowali zobowiązanie przedfestiwalowe

Młodzież z PGR Boćwinki podjęła szereg cennych zobowiązań na cześć V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Postanowiono, wspólnymi siłami zrobić boisko do piłki nożnej, boisko do siatkówki oraz urządzić „zieloną świetlicę". Zobowiązanie to młodzież z Boćwinek zrealizowała już całkowicie.

Również ZMP-owcy pracujący w warsztatach tego zespołu postanowili uczcić zbliżający się Festiwal. Po godzinach pracy zobowiązali się przepracować przy sianokosach 120 godzin. Zobowiązanie to, ZMP-owcy z warsztatów również już zrealizowali.

Pierwsze wnioski i spostrzeżenia

(Korespondencja własna AR z Helsinek)

Zacznę od podania w telegraficznym skrócie wydarzeń, którymi Światowe Zgromadzenie żyło w ostatnich dniach. W sobotę wszystkie komisje pracowały przez cały dzień. Niektóre delegacje wykorzystały godziny przerwy obiadowej dla zorganizowania konferencji prasowych.

W niedziele przed południem trwały prace komisji, a po południu odbyło się piąte posiedzenie plenarne Światowego Zgromadzenia. W godzinach wieczornych odbyły się liczne spotkania między poszczególnymi delegacjami, a w sali Konserwatorium wręczono Nagrody Pokoju prof. Josue de Castro, reżyserowi filmowemu Jorisowi Ivensowi oraz — pośmiertnie — kompozytorowi węgierskiemu, Beli Bartokowi.

Za wcześnie jeszcze na próbę jakiegokolwiek podsumowania. Jednak już dziś nasuwają się pewne wnioski. Jest ich dużo. I tak np. jednym z tych wniosków jest olbrzymi wzrost autorytetu krajów Azji. Wszystkie wystąpienia przedstawicieli kontynentu azjatyckiego są bardzo pilnie słuchane, są żywo komentowane, a konferencje prasowe organizowane przez niektórych delegatów krajów azjatyckich cieszą się dużym powodzeniem wśród tak licznie przybyłych do Helsinek dziennikarzy. Z całą siłą należy raz jeszcze podkreślić że na żadnym z dotychczasowych kongresów nie było tak bogatej dyskusji.

Można już śmiało powiedzieć, że w Helsinkach żadne pytanie nie zawisło w próżni. Na każde pytanie jest odpowiedź zawsze rzeczowa, zawsze zawierająca pełną argumentację.

Pastor kanadyjski, Candy, przedstawił Zgromadeniu szereg nurtujących go wątpliwości. Oświadczył m. in., że — jego zdaniem — w ruchu obrońców pokoju jest zbyt wielu komunistów, i że ruch ten — ażeby być bardziej skutecznym — powinien być bardziej reprezentatywny. Na te zastrzeżenia odpowiedział mu de la Vigerie, stwierdzając, że właśnie od pastora Candy i od innych obserwatorów uczestniczących w obradach zależy w dużej mierze nadanie ruchowi światowemu w obronie pokoju, charakteru jeszcze bardziej uniwersalnego. De la Vigerie przypomniał, że od miesięcy, od lat ruch w obronie pokoju mnoży wysiłki, by pod swoje sztandary przyciągnąć wszystkie pokojowe siły świata kapitalistycznego.

Pastor Candy w wystąpieniu swym wyraził m. in. wątpliwość na temat wolności religii w krajach demokracji ludowej. Chyba trudno o lepszą odpowiedź na te wątpliwości niż ta, która padła z ust tow. Dłuskiego. Stwierdziwszy, że delegacja polska z dużym zainteresowaniem wysłuchała wystąpienia pastora Candy, tow. Dłuski zaprosił go do Polski, by na miejscu mógł się przekonać, czy i w jakim stopniu wątpliwości jego są uzasadnione.

Rzecz zrozumiała, że jednym z problemów, który jest poruszany w każdym prawie wystąpieniu, jest sprawa niemiecka, sprawa zabezpieczenia narodów przed groźbą odrodzenia niemieckiego imperializmu. Są oczywiście różne odcienie przy ujmowaniu zagadnienia bezpieczeństwa narodów. Ale ze wszystkich wystąpień przebija jedna myśl: podstawowym celem powinno być dążenie do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, a każda sporna sprawa może i musi być rozwiązana w drodze pokojowych rokowań.

W wystąpieniach, w rozmowach uczestnicy Kongresu nie kryją oburzenia na wiadomości, które świadczą, że pewne koła imperialistyczne rozwinęły ostatnio szczególnie ożywioną działalność, zmierzającą — jak powiedział tow. Dłuski — do paraliżowania rozwijających się w Europie i w Azji tendencji w kierunku pokojowego rozwiązywania spornych problemów, do przeciwdziałania osłabieniu napięcia międzynarodowego. W swym referacie prof. Joliot-Curie mocno podkreślał, że światowa opinia publiczna stała się dziś siłą, wpływającą w sposób decydujący na bieg wydarzeń międzynarodowych. Nie ulega wątpliwości, że w dużym, bardzo dużym stopniu przebieg i wyniki konferencji czterech zależeć będą od stanowczości, z jaką światowa opinia postawi przed szefami rządów czterech mocarstw swoje postulaty.

TADEUSZ GUMOWSKI

Przeciwko faszyzacji Niemiec zach.

W czasie trwania zjazdu Stahlhelmu w mieście Goslar (NRF) doszło do starcia robotników z policją. 1100 uzbrojonych policjantów brutalnie uderzyło na manifestujących
NA ZDJĘCIU: demonstranci domagają się rozwiązania zjazdu odwetowców.
Fot — CAF

Z pobytu premiera Nehru w Austrii

Wiedeń. — Po przybyciu 26 bm. do Wiednia, premier Indii J. Nehru złożył wizytę prezydentowi Republiki Austriackiej Koernerowi, kanclerzowi Raabowi i wicekanclerzowi Schaerfowi. Tegoż dnia rząd austriacki wydał przyjęcie na cześć premiera Indii.

27 bm. premier Nehru zorganizował konferencję prasową dla dziennikarzy austriackich i zagranicznych. Pytania, jakie zadawali dziennikarze premierowi, dotyczyły przede wszystkim zagadnień pokojowego współistnienia, rozbrojenia, zjednoczenia Niemiec i rozwoju Indii. Odpowiadając na pytania premier Nehru podkreślił, iż jest przekonany, że idea pokojowego współistnienia cieszy się szerokim poparciem narodów świata. Nawiązując do problemu rozbrojenia Nehru powiedział, że w tej sprawie po wielu latach nastąpiło zbliżenie poglądów między wielkimi mocarstwami. Miejmy nadzieję, — oświadczył J. Nehru, że w końcu osiągnięte zostanie porozumienie.

W nocy z 26 na 27 bm. premier Nehru odjechał do Salzburga, gdzie spotka się z przedstawicielami dyplomatycznymi Indii akredytowanymi w stolicach państw europejskich.

Boński minister wojny

Blank domaga się od Bundestagu jak najszybszego uchwalenia ustawy o „ochotnikach" do armii zachodnio-niemieckiej

BERLIN. — W Bundestagu rozpoczęła się 27 bm. debata nad projektem ustawy o „ochotnikach" do armii zachodnio-niemieckiej, tworzonej zgodnie z układami paryskimi.

Podczas debaty w imieniu rządu wystąpił minister wojny Blank, który omówił cały kompleks ustaw wojskowych, jakie mają być wprowadzone w Niemczech zachodnich.

Agencja ADN podaje, że Blank wezwał Bundestag, aby **„możliwie jak najszybciej zrealizować układy paryskie"**, tzn. uchwalić ustawę o „ochotnikach" przed rozpoczęciem ferii letnich Bundestagu i przed konferencją szefów rządów czterech mocarstw w Genewie.

Blank oświadczył, że kierownictwo strategiczne formowanej armii zachodnio-niemieckiej znajdować się będzie w rękach dowództwa sił zbrojnych bloku północno - atlantyckiego (NATO). Minister wojny zakomunikował, iż rząd przeciwny jest temu, by prezydent sprawował dowództwo naczelne, mimo że „wolna partia demokratyczna" (druga, co do wielkości zachodnio - niemiecka partia rządowa) niejednokrotnie występowała z takim żądaniem.

Przedstawiciele partii socjaldemokratycznej w Bundestagu wypowiedzieli się przeciwko uchwaleniu ustawy o „ochotnikach" i innych ustaw wojskowych uważając, że stanowią one poważną przeszkodę na drodze do zjednoczenia Niemiec.

Ze świata

DELHI. — W Delhi podano oficjalnie do wiadomości, że na zaproszenie rządu radzieckiego szef sztabu lotnictwa Indii, marszałek Mukerdji z grupą oficerów hinduskich udaje się do Związku Radzieckiego, gdzie będzie uczestniczył w Święcie Lotnictwa w Moskwie.

PARYŻ. — 16 lipca w Paryżu odbędzie się posiedzenie rady atlantyckiej (NATO), poświęcone wymianie poglądów z trzema ministrami spraw zagranicznych mocarstw zachodnich przed konferencją w Genewie.

PEKIN. — 26 bm. nastąpiła wymiana not między rządami Chińskiej Republiki Ludowej i Szwecji w sprawie utworzenia konsulatów. Chińska Republika Ludowa wyraziła zgodę na otwarcie konsulatu szwedzkiego w Szanghaju, a rząd szwedzki — na otwarcie konsulatu chińskiego w Szwecji.

BUKARESZT. — Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii uchwaliło dekret umożliwiający obywatelom rumuńskim i byłym obywatelom rumuńskim przebywającym zagranicą powrót do kraju i włączenie się do twórczej pracy narodu rumuńskiego.

MOSKWA. — Parlament Syrii przyjął zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR do odwiedzenia Związku Radzieckiego przez syryjską delegację parlamentarną.

Delegacja syryjska będzie się składała z około 16 członków parlamentu i zamierza wyjechać z Damaszku 10 lipca 1955 r.

NOWY JORK. — Agencja AP donosi, że — jak oświadczają przedstawiciele kół dyplomatycznych — USA i Niemcy zach. zawarły umowę w sprawie dostawy Niemcom zach. amerykańskiego sprzętu wojskowego. Umowa opiewa na setki milionów dolarów.

BERLIN. — Burmistrz Berlina zachodniego O. Suhr wygłosił przez radio przemówienie, w którym odrzucił wysuniętą przez nadburmistrza wielkiego Berlina F. Eberta propozycję wszczęcia rozmów w celu unormowania sytuacji istniejącej wskutek podziału Berlina.

Agenci wywiadu amerykańskiego przed sądem w Warszawie

WARSZAWA. — Przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Warszawie odbył się proces Bolesława Eibena vel Józefa Kwiatkowskiego i Stanisława Rutkowskiego vel Adama Barana — nasłanych do Polski agentów amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego, mieszczącego się w Oberursel koło Frankfurtu nad Menem oraz zwerbowanego przez Eibena na terenie kraju do współpracy szpiegowskiej Józefa Żylicza.

Osk. Eiben zeznał, że w 1950 roku przystąpił do bandy rabunkowej i w latach 1950 — 1951 dokonał wraz ze swoimi kompanami szeregu zbrojnych napadów na sklepy uspołecznione. Eiben zorganizował również zbrojny napad na mieszkanie członka ORMO Ludwika Liwosza w Niżnej Łące, pow. Krosno, skąd w czasie nieobecności Liwosza bandyci zrabowali jego broń służbową.

Po rozbiciu bandy przez organa bezpieczeństwa — w maju 1951 r. Eiben uciekł za granicę i w początku czerwca tegoż roku znalazł się w Berlinie zachodnim, gdzie zgłosił się do placówki wywiadu angielskiego, mieszczącej się przy Karolingerplatz nr 6, której przekazał szereg informacji szpiegowskich, dotyczących kopalni na Śląsku i Wojska Polskiego. Placówka ta poleciła następnie oskarżonemu, aby powrócił do Polski z zadaniami szpiegowskimi. W obawie przed konsekwencjami Eiben zerwał jednak wówczas współpracę z wywiadem angielskim i wyjechał do Niemiec zachodnich, gdzie przez kilka lat tułał się po różnych oddziałach wartowniczych i obozach dla uchodźców. W styczniu 1955 r., przebywając w obozie tzw. „Valka-Lager" w Norymberdze, Eiben ponownie nawiązał współpracę z wywiadem — tym razem amerykańskim.

Osk. Rutkowski mieszkaniec miejscowości Grabowno, pow. Trzebnica, woj. wrocławskie zeznał, że w 1947 roku poranił nożem kilka osób i z obawy przed odpowiedzialnością zbiegł za granicę. Po kilkuletniej tułaczce w Belgii, Francji i Niemczech zachodnich — w końcu 1954 r. znalazł się on w angielskiej kompanii wartowniczej w miejscowości Minden (Niemcy zach.); tam też nawiązał kontakt z wywiadem amerykańskim. Wyraziwszy gotowość do współpracy z tym wywiadem osk. Rutkowski znalazł się w willi położonej w dzielnicy Hekst we Frankfurcie, gdzie spotkał się z Eibenem.

W okresie od połowy stycznia do połowy lutego 1955 roku obaj oskarżeni przechodzili pod kierunkiem pracowników wywiadu amerykańskiego teoretyczne i praktyczne przeszkolenie szpiegowskie.

23 lutego br. Rutkowski, zaopatrzony w truciznę i fałszywe dokumenty na nazwisko Adam Baran, został przerzucony do Polski z zadaniami zorganizowania sieci szpiegowskiej i rozpracowywania jednostek wojskowych, **28 lutego** został zatrzymany przez organa bezpieczeństwa.

Podobne zadania i wyposażenie szpiegowskie otrzymał osk. Eiben przerzucony do Polski **3 marca** br. Po przybyciu do kraju Eiben poznał współoskarżonego Józefa Żylicza (dwukrotnie już karanego za oszustwa i nadużycia), który skuszony obietnicą pieniędzy, zgodził się na współpracę z wywiadem amerykańskim. Jako zaliczkę, Żylicz wziął od Eibena zegarek. **6 marca** br. Eiben i Żylicz zostali zatrzymani przez organa bezpieczeństwa.

Osk. Żylicz, przyznając się do winy, zeznał, iż pod wpływem wina i wódki stawiany przez Eibena nie zdawał sobie w pełni sprawy z propozycji tego agenta wywiadu amerykańskiego.

Przesłuchany w toku postępowania dowodowego świadek Ludwik Liwosz stwierdził m. in., że osk. Eiben po ucieczce za granicę przysłał mu list z pogróżkami. Świadek Zbigniew Prokopowicz, doprowadzony z więzienia, gdzie odbywa karę za kradzieże i napady rabunkowe, rozpoznał w osk. Eibenie swego kompana z bandy. Świadek zeznał m. in., że razem z Eibenem brał udział w napadzie na sklep spółdzielczy w Niedźwiedzicach. Świadek Józefa Żylicz — siostra osk. Żylicza opowiedziała, jak to Eiben, stawiając jej bratu wino i wódkę wkradł się w jego zaufanie.

Wśród dowodów rzeczowych znajdują się m. in. fałszywe dokumenty, instrukcje szpiegowskie itp., które oskarżeni Eiben i Rutkowski otrzymali, udając się w drogę do kraju.

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie skazał osk. Eibena na karę śmierci, osk. Rutkowskiego na karę 15 lat więzienia i osk. Żylicza na karę 8 lat więzienia.

31-letni robotnik popełnił samobójstwo wraz z rodziną

BERLIN. — Mieszkańcy Wiesbaden zostali wstrząśnięci samobójstwem 31-letniego robotnika Adolfa Hartlieba i jego rodziny składającej się z żony i dwojga dzieci. Hartlieb zamieszkiwał od kilku lat nędzną lepiankę, w której żył wraz z żoną i dwiema córeczkami w wieku 9 i 5 lat. Przed kilku dniami otrzymał on polecenie opuszczenia tego pomieszczenia. W niedzielę Hartlieb zniszczył ogród otaczający lepiankę, a 27 bm. spowodował eksplozję bańki z benzyną, wskutek czego poniósł śmierć wraz z całą rodziną.

W związku z incydentem lotniczym

Oświadczenie W. M. Mołotowa

MOSKWA. — Agencja TASS podaje:
25 czerwca W. M. Mołotow odwiedził w San Francisco sekretarza stanu USA Dullesa i złożył mu następujące oświadczenie:

— Według doniesień kompetentnych organów radzieckich, 23 czerwca br. o godz. 0,57 według czasu moskiewskiego (tj. o godz. 7.57 według czasu chabarowskiego) samolot wojskowy typu „Neptun" o znakach rozpoznawczych amerykańskich sił zbrojnych naruszył granicę państwową Związku Radzieckiego w strefie Cieśniny Beringa, na wschód od przylądka Chaplina (Czukotka).

W chwili, gdy zbliżyły się do niego pościgowce radzieckie, by wskazać mu, że znajduje się w granicach ZSRR i wezwać go do niezwłocznego opuszczenia obszaru powietrznego ZSRR, nastąpiła wymiana strzałów między samolotem amerykańskim a samolotami radzieckimi.

Rząd radziecki zwracał już uwagę rządu USA na konieczność podjęcia przez amerykańskie dowództwo wojskowe kroków, które wykluczałyby możliwość powstawania niepożądanych incydentów w rodzaju tych, jakie zdarzyły się w przeszłości w związku z niejednokrotnymi wypadkami naruszania przez amerykańskie samoloty wojskowe granic państwowych ZSRR.

Wspomniany nowy wypadek naruszenia przez samolot amerykański radzieckiej granicy państwowej świadczy, że ze strony władz amerykańskich nie poczyniono niezbędnych kroków, które wykluczałyby tego rodzaju niepożądane incydenty.

W toku rozmowy ze mną w dniu 24 bm. oświadczył pan, panie Dulles, jakoby samolot amerykański nie naruszył radzieckich wód terytorialnych, aczkolwiek przyznał pan, że przy dzisiejszych szybkościach samolotów mogło również nastąpić pewne odchylenie kursu samolotu.

Kompetentne organa radzieckie, które zbadały okoliczności tego incydentu, twierdzą, że zdarzył się on nad wodami terytorialnymi Związku Radzieckiego. Wnioski strony radzieckiej nie potwierdzają oświadczenia, jakoby incydent wywołany był akcją samolotów radzieckich. Równocześnie wspomniane organa radzieckie zameldowały, że spotkanie samolotów nastąpiło nad zwartą warstwą chmur w warunkach braku orientacji wizualnej. W tych warunkach nie jest wykluczone, że incydent nastąpił w wyniku niedokładnego określenia miejsca, w jakim się samoloty znajdowały w chwili spotkania. Nie jest też wykluczone, że naruszenie przez samolot amerykański obszaru powietrznego Związku Radzieckiego jest rezultatem postępowania tych czy innych przedstawicieli dowództwa amerykańskiego, którzy widocznie nie są zainteresowani w tym, aby tego rodzaju incydenty się nie zdarzały. Niezależnie od tego, która z tych dwóch ewentualności była przyczyną incydentu, dowództwo radzieckie ma ścisłe instrukcje, by pełniąc ochronę granicy radzieckiej unikało równocześnie wszelkich działań poza państwową granicą radziecką. Instrukcje takie były dane m. in. w związku z incydentem z samolotem amerykańskim w dniu 23 czerwca br. Rząd radziecki oczekuje, że rząd Stanów Zjednoczonych udzieli swemu dowództwu wojskowemu ścisłych instrukcji, by nie dopuszczało do naruszania przez amerykańskie samoloty wojskowe radzieckiej granicy państwowej.

Rząd radziecki wyraża ubolewanie z powodu omawianego incydentu.

Biorąc pod uwagę, że incydent z amerykańskim samolotem wojskowym nastąpił w warunkach nie wykluczających możliwości pomyłki z jednej czy z drugiej strony, rząd radziecki wyraża gotowość pokrycia 50 proc. strat poniesionych przez stronę amerykańską, przyjmując, że pozostałe 50 proc. strat przypadnie na stronę amerykańską.

Z ukosa

Czego się nie spodziewasz?

Młoda kobieta wprawnym ruchem rozłożyła talię wybrudzonych kart.

— Przełóż na trzy kupki lewą ręką do serca...

— Teraz wybierz pięć kart. Karta nie oszuka, karta prawdę powie... Zaraz odsłonię przed tobą przyszłość i przeszłość. Czym serce zaspokoisz? Serce zaspokoisz osobą młodzieńca o blond włosach, który się wkrótce zjawi z rządowego domu, wieczorową porą. Będzie bogaty, wyjdziesz za niego i będziesz miała trzech synów. Co było? Był list od bruneta, było czterech szatynów i jedna zazdrosna blondynka. Wszystko się szczęśliwie skończyło przez list, który otrzymałaś od starszawego szatyna. Co będzie? Będzie żałobna wiadomość, a potem pieniądze. Pieniądze nieduże, bo jest tylko dziewiątka karo. Dla domu. Dla domu — zgryzoty, potem drobne pieniądze i podróż.

Wróżka po wyrecytowaniu z małymi zmianami wyuczonych od kilku lat słów, zwraca się do następnego amatora, który koniecznie chce poprzez wybrudzone karty dowiedzieć się przeszłości i przyszłości.

Gdzie ma miejsce to wróżenie? Otóż ma ono miejsce prawie codziennie w pociągu jadącym rano z Białowieży do Hajnówki. Utalentowaną wróżką jest Gala Chrzanowska, pracownica Prezydium PRN w Hajnówce. Dobrze by było, aby jej pracodawca powrócił i odpowiedział na pytanie czego się Gala wróżka nie spodziewa...

EFEL
(Na podstawie listu W. G.)

Nowe strzelnice wesołe miasteczka i parkiety powstają w naszym województwie

Dużo mówiło się u nas ostatnio na temat braku rozrywek. Narzekaliśmy na brak strzelnic, wesołych miasteczek, parkietów do tańca itp.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Białymstoku wziął sobie do serca te narzekania i przystąpił do budowy szeregu punktów usługowych o charakterze rozrywkowym.

W najbliższym czasie WZSP odda do użytku strzelnicę w Łomży i Bielsku-Podlaskim. W Supraślu na tak zwanym „Półku" zostanie również oddana wkrótce do użytku strzelnica sportowa i wypożyczalnia kajaków. Powstanie tam poza tym parkiet do tańca.

W przyszłym roku spółdzielcze punkty rozrywkowe powstaną prawie we wszystkich miastach powiatowych naszego województwa. (gj)

Śladem naszego artykułu

„Nie wolno tłumić krytyki i tolerować tłumicieli krytyki"

Pod powyższym tytułem w „Gazecie Białostockiej" z dnia 16 maja br. ukazał się artykuł omawiający okoliczności związane ze sprawą pobicia ob. Franciszki Szostkiewicza z Sokół w pow. łapskim, za rzekome napisanie artykułu do gazety krytycznie naświetlającego działalność byłego kierownictwa Spółdzielni Stolarsko-Ciesielskiej w Sokołach.

Jak już pisaliśmy, sprawcy tego pobicia wyrokiem Sądu Powiatowego w Łapach zostali skazani na kary więzienia.

Jak wynika z udzielonych redakcji wyjaśnień, Komenda Wojewódzka MO i Prokuratura Wojewódzka zajęły się również winnymi bezdusznego podejścia do tej sprawy, którzy wobec krzywdy wyrządzonej ob. Szostkiewiczowi wykazali duże znieczulenie. W związku z tym Prokuratorowi Powiatowemu zostanie zwrócona uwaga na niewłaściwość jego postępowania. Wobec funkcjonariusza posterunku MO, który w międzyczasie został zwolniony z pracy w organach MO, prowadzone jest postępowanie wyjaśniające.

Podobna bezduszność i znieczulenie okazane przez wymienionych, a zwłaszcza niewłaściwe zareagowanie przez Prokuratora Powiatowego na skargę wniesioną przez jednego z obywateli w związku z dziejącą mu się krzywdą, jest niedopuszczalne. Za tą pozornie, jak im się wydawało, mało ważną sprawą, nie wolno było nie dopatrzeć się działania niezgodnego z literą i duchem przepisów prawodawstwa Polski Ludowej, stojącego na straży bezpieczeństwa każdego obywatela naszego kraju i wolności krytyki.

GOTOWE DO ŻNIW!

Już niewiele czasu pozostało do żniw. Toteż we wszystkich POM-ach i GOM-ach oraz w Technicznej Obsłudze Rolnictwa wre gorączkowa praca. Wszystkie maszyny rolnicze, które będą pracowały w czasie żniw, muszą być dobrze i na czas przygotowane.

NA ZDJĘCIU: traktory marki „Ursus" wyremontowane przez TOR w Białymstoku, czekają na odbiorców.
(Fot. „Gazeta" — Z. Zaremba)

Wzorowy gospodarz

Różnie mówią ludzie o Bolesławie Samulu z Łysych. Jedni, że ma „szczęśliwą rękę" do gospodarki i dlatego dobrze mu się powodzi. Inni znowu, że, powodzenie zawdzięcza pomocy państwa. Samul jest jednak odmiennego zdania.

— Wcale to nie zależy „od szczęśliwej ręki", czy ktoś dobrze gospodaruje czy też nie. Ale od tego, czy umiejętnie pracuje rękami i głową zarazem. Trzeba myśleć, uczyć się od innych i z książek i wiedzę stosować w praktyce — mówi Samul. — A jeżeli chodzi o pomoc państwa, to nie powiem, abym z niej nie korzystał. Ale przecież i inni chłopi z niej korzystają na równi ze mną. Nie zawsze tylko potrafią ją należycie wykorzystać.

Na swoich niepełnych 7 hektarach Samul wiele potrafił „wyczarować". A grunta posiada słabe — czwartej, piątej i szóstej klasy. Tutejsi chłopi mówią, że na „kurpiowskich piaskach" nie udają się zboża. Przeciętny zbiór żyta wynosi w okolicy zaledwie 8 q z hektara. Samul zbiera jednak więcej, bo po 10 — 11 q. Skąd ta różnica?

Rozwój hodowli zapewnia Samulowi dużą ilość obornika, co pozwala z kolei lepiej użyźniać pole. Oprócz obornika stosuje on nawozy sztuczne. Ważne jest i to, że Samul starannie uprawia glebę, wykorzystuje doświadczenia innych gospodarzy, często też zagląda do książek i gazet.

Jest co oglądać w gospodarstwie Samula. Zarówno nowy, kryty blachą dom, jak i solidnie zbudowany chlew i stodoła, a także porządek w obejściu, świadczą o zapobiegliwości gospodarza.

— W moim gospodarstwie najlepiej opłaca się hodowla — mówi Samul. Na przykład w zeszłym roku odchowałem na kontrakt 10 tuczników, za które otrzymałem blisko 14 tysięcy złotych.

Obecnie Samul hoduje 5 macior i knura. W odróżnieniu od lat ubiegłych, w tym roku hodowlę trzody chlewnej przestawił całkowicie na wychów prosiąt. W swoim gospodarstwie Samul planuje tak, aby maciory prosiły się w okresie wiosennym, kiedy krowy wychodzą na pastwisko i dają więcej mleka. Początkowo prosiaki podkarmia mlekiem, a potem zielonką i częściowo ziemniakami, co pozwala mu zaoszczędzić ziemniaki na zimę.

Na okres zimowy Samul przygotowuje kiszonkę z ziemniaków. W tym celu paruje je w parniku, a następnie zakisza w betonowym zbiorniku o objętości około 5 metrów sześciennych. Natomiast kiszonkę z zielonek przyrządza oddzielnie, w drugim zbiorniku, którą przeznacza i dla trzody, i dla bydła. W roku bieżącym postanowił on jednak zielonkę i ziemniaki dla trzody kisić w jednym silosie, przez co uzyska bardziej wartościową kiszonkę.

Oprócz świń Samul hoduje również 5 krów, jałówkę i zarodowego buhaja. Taka ilość inwentarza wymagała zwiększenia areału roślin pastewnych i pastwiska. Rokrocznie zasiewa Samul przeciętnie 20 arów wyki ozimej, około 10 arów mieszanek i kilka arów żywokostu. Prócz tego założył on pastwisko na obszarze 1.5 hektara. Latem karmi bydło głównie mieszankami, trawą, koniczyną i częściowo ziemniakami. Zimą natomiast — kiszonkami z zielonek, ziemniakami, plewami z plantacji traw i sianem.

Samul jest też specjalistą w produkcji traw nasiennych.

Każda nowa uprawa, która może przynieść korzyść gospodarstwu wzbudza duże zainteresowanie Samula. Założył on 35-arową plantację bulwy topinamburu, sieje kukurydzę, a ostatnio przeprowadza doświadczenie na 5-arowym poletku pajzy, nowej, mało u nas znanej jeszcze rośliny pastewnej.

Sposób gospodarowania Bolesława Samula jest wymownym przykładem, że nawet w małym gospodarstwie indywidualnym można rozwinąć hodowlę. Zle jest więc, że w Łysych dotychczas Samul jest wyjątkiem, a przecież inni gospodarze mają warunki podobne, a niekiedy nawet lepsze. Wielu z nich stać jest również na wybudowanie podobnych urządzeń gospodarskich, choćby np. silosów.

Bolesława Samula znają ludzie w gromadzie i w powiecie. Jest on radnym Powiatowej Rady Narodowej w Kolnie, zajmuje się działalnością społeczną w swojej wsi. Za tę działalność i wzorowe gospodarowanie w roku 1953 Bolesław Samul odznaczony został brązowym Krzyżem Zasługi. Niejednokrotnie przyznawano mu również dyplomy uznania. Szkoda tylko, że zarówno gromadzkie koło ZSCh w Łysych, jak i Zarząd Powiatowy ZSCh w Kolnie nie starają się popularyzować doświadczeń Bolesława Samula pośród chłopów z okolicznych wsi.

R. KOŚCIUCH

Z życia partii

W związku z artykułem „Trybuny Ludu"

Niedawno przeczytałem w „Trybunie Ludu" artykuł pt. „Sekretarzu, interweniujcie". Artykuł ten dał mi wiele do myślenia. Doszedłem do wniosku, że i w białostockim ZBM nie lepiej się dzieje, a ja tracę moc czasu na załatwianie wszelkich skarg, które z powodzeniem mogłaby załatwić administracja. Stwierdziłem jednak, że nie łatwo jest zerwać z tego rodzaju stylem pracy. Ludzie widzą autorytet organizacji partyjnej i mówią:

— Sekretarzu, interweniujcie.

Niepotrzebne zastępowanie

Te słowa powtarzają się w moim pokoju kilka razy dziennie, a ja zmuszony jestem interweniować i staram się robić to jak najsumienniej. Interweniuję więc w sprawie tow. Kowalewskiego, któremu z winy niedbalstwa kierownika budowy nie wypłacono dodatku zimowego, interweniuję w sprawie rękawic itd. A czas ucieka. Zamiast pracować operatywnie z oddziałowymi organizacjami partyjnymi, zamiast myśleć nad rozwiązaniem problemów, ja siedzę za biurkiem i... interweniuję.

Niewątpliwie styl mojej pracy jest niewłaściwy. Ale jak go zmienić? Gdzie szukać przyczyn takiego stanu rzeczy? Tak, ludzie unikają dyrektorów. Chyba nie dlatego, żeby mieli ich się bać? Przyzwyczajenie robotników też nie może wchodzić w rachubę. Nie tak dawno bowiem organizacja partyjna oderwana była od załogi. Wtedy robotnicy raczej stronili od sekretarza.

A obecnie? Oto 7 czerwca do Komitetu Zakładowego przybyli dwaj robotnicy i powiedzieli, że na jednej z budów konieczna jest nasza pomoc. Oczywiście udaliśmy się na miejsce wraz z przewodniczącym rady zakładowej i wyjaśniliśmy sprawę. Robotnikom nie wystawiono kart pracy. Nieporozumienie zostało wyjaśnione i zlikwidowane. Ciekawe jednak, że robotnicy nie udali się w tej sprawie do dyrektora. Ciekawe również jest i to, że my z kolei nie porozumieliśmy się z dyrektorem i nie prosiliśmy go o to, by porozmawiał na budowie z robotnikami.

Kierownicy więc od tych spraw umywają ręce, a rozstrzyganiem podobnych kwestii zajmuje się sekretarz organizacji partyjnej i przewodniczący rady zakładowej, rzadko zaś któryś z dyrektorów. A więc wniosek z tego jest taki, że zastępujemy dyrekcję i kierowników, zastępujemy również sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych i przewodniczących rad. Czy robiliśmy to umyślnie? Raczej nie. W pośpiechu po prostu zapomnieliśmy o administracji.

Robotnicy to czują...

Rozmawiałem dużo z członkami naszej organizacji partyjnej. Wskazali mi oni na wiele innych przykładów niewłaściwej pracy Komitetu Zakładowego. Nie zwróciliśmy na przykład uwagi na upolitycznienie pracy dyrekcji i administracji.

W rezultacie, w pracy dyrektorów, kierowników budów, wydziałów i sekcji przejawia się zupełny brak zainteresowania sprawami mobilizacji politycznej załogi. Obchodzi ich jedynie produkcja, plan i wydawanie poleceń. Mniej natomiast obchodzi ich żywy człowiek, robotnik, czy pracownik, mający wykonywać te polecenia.

Argument, jakimi posługują się nasi kierownicy, wyjaśniając te, czy inne posunięcia jest jeden — tak trzeba, bo tego żąda góra.

W tej samej atmosferze, atmosferze zupełnego oderwania spraw produkcji od zagadnień politycznych przebiegają nasze narady produkcyjne.

W zasadzie ograniczają się one do wydania dyspozycji, do stwierdzenia, że plan trzeba wykonać, bo inwestor tego żąda i kropka. Na naradach tych nie mówi się natomiast o tym, po co budujemy, nie zachęca się ludzi do pracy. Jednym słowem na naradach tych mówi się o zadaniach gospodarczych i ani słowa o polityce.

A robotnicy to odczuwają. Niedawno przecież odbyło się III Plenum KC. Od tego czasu ludzie w naszych zakładach ogromnie dojrzeli. Patrzą dziś na wiele spraw zupełnie innymi oczyma, coraz częściej i coraz chętniej pracują społecznie. Coraz bardziej interesują się polityką.

Tak, ludzie coraz lepiej dostrzegają związek między zadaniami gospodarczymi, a polityką. Dlatego rażą ich nasze narady produkcyjne, dlatego nie trafiają do nich argumenty, że inwestor naciska. Oni od dyrektorów i kierowników oczekują więcej, oczekują politycznej oceny tego co wykonali i co mają zrobić.

Dalecy więc wydają się im dyrektorzy i kierownicy. W wielu wypadkach niezrozumiali. Bliższy jest sekretarz i przewodniczący. Idą więc do nich.

Perspektywy przyszłości

W dotychczasowej pracy partyjnej popełniliśmy poważny błąd. Po pierwsze: zastępujemy dyrekcję w drażliwych sprawach, po drugie: nie przeciwstawialiśmy się tendencjom odrywania przez dyrekcję i kierowników poszczególnych budów zadań politycznych od zadań gospodarczych.

W rezultacie tego stanu rzeczy nie wykorzystaliśmy wszystkich możliwości szerszego rozwinięcia pracy politycznej w zakładzie, a więc i zwiększenia efektywnych wyników gospodarczych. A dlaczego? Można by śmiało powiedzieć, że zbyt mało szukaliśmy sposobów rozwinięcia pracy politycznej, że przytrafiliśmy wyobrazić sobie zadań oczekujących nas za rok, lub za dwa lata.

A w przyszłości oczekują nas o wiele większe zadania. Zadań tych nie potrafimy wykonać, bez politycznego przygotowania załogi, bez wyjaśnienia jej celu pracy, bez wskazywania perspektyw rozwoju budownictwa w naszym mieście i jego związku ze sprawą poprawienia ich własnych warunków bytowych. Sprawy te powinni wyjaśniać wszyscy członkowie partii, wszyscy dyrektorzy i kierownicy. A jak wyjaśniać robotnikom sens naszego budownictwa, potrzebę wkładania weń całego swego serca? Może sięgniemy do przykładu z książki Brandysa „Obywatele" i wyjaśnimy robotnikom ogrom naszych białostockich zamierzeń.

Przecież perspektywy pracy pokazane robotnikom przez bohatera książki Brandysa, dyrektora jednego z warszawskich ZBM, zdwoiły wysiłki załogi. Jeśli i my w ten sposób postąpimy, z pewnością wyzwolimy wiele twórczej inicjatywy robotników, do dziś ukrytej, a przejawiającej się najczęściej w zwrocie: — „Sekretarzu, interweniujcie"...

EDWARD KARPIŃSKI
sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy ZBM w Białymstoku

Sianokosy w całej pełni

Pogoda ostatnio dopisała, toteż w całym województwie trwają w pełni sianokosy. Urodzaj siana w Rusi Starej jest w tym roku szczególnie dobry.
NA ZDJĘCIU: Wacław Majewski z żoną przy sianokosach. Pomagają im Stanisław i Czesława Jabłońscy.
(Fot. „Gazeta" — Z. Zaremba)

Drugie w tym roku żubrzątko urodziło się w rezerwacie białowieskim

W tych dniach w białowieskim rezerwacie przyszło na świat drugie z kolei żubrzątko, któremu zostało nazwane Pokusa.

Pokusa, podobnie jak i Poranek, są otoczone troskliwą opieką dozorców.

W chwili obecnej w Puszczy Białowieskiej przebywają 32 żubry (z tego 28 w rezerwacie, a cztery na wolności). (mp.)

Sprawy rozwoju kultury i sportu

po raz pierwszy tematem obrad sesji MRN

W dniu wczorajszym odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, poświęcona wyłącznie sprawom rozwoju kultury i sportu.

W długotrwałej dyskusji radni wskazywali na szereg niedociągnięć i błędów w tych dziedzinach naszego życia oraz wskazywali konkretne środki, zmierzające do szybszego rozwoju i umasowienia kultury i sportu.

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę, która określa ściśle środki, jakie podjęte zostaną w tym kierunku w najbliższym okresie.

Do problemów poruszanych na sesji powrócimy jeszcze na łamach naszej „Gazety".

(HK)

Uwaga, — samochód!

Ulicą Icchoka Malmeda bardzo często jeżdżą autobusy, samochody ciężarowe PKS i inne pojazdy.

Kierowcy tych pojazdów mają poważne kłopoty z prowadzeniem wozów po ulicy Malmeda, gdyż zawsze bawią się tam dzieci, które beztrosko przebiegają ulicę to na jedną, to na drugą stronę.

Szoferzy co prawda są bardzo ostrożni, ale o wypadek, nawet przy zachowaniu największej ostrożności, naprawdę nie trudno.

(w)

W lipcu pojedziemy do Supraśla na miły odpoczynek

Mieszkańcy Białegostoku w dniach wolnych od pracy bardzo często mają trudności z wynalezieniem odpowiedniego miejsca na wypoczynek świąteczny.

Jedni idą do Zwierzyńca, inni na Planty, a jeszcze inni organizują wycieczki do okolic podmiejskich. Wielu natomiast przesiaduje w domu.

W początkach lipca bieżącego roku białostoczanie będą mogli spędzać wolne dni od pracy w Supraślu. Zostanie tam bowiem oddana do użytku przystań kajakowa, strzelnica sportowa oraz dancing, gdzie po całodziennym odpoczynku nad wodą wycieczkowicze będą mogli z przyjemnością się zabawić.

Prace nad wykonaniem tych punktów rozrywkowych prowadzi Rzemieślnicza Spółdzielnia Stolarzy „Naprzód" w Supraślu.

Już teraz warto więc pomyśleć o usprawnieniu komunikacji samochodowej z Białegostoku do Supraśla i w miarę możności zwiększyć ilość kursujących autobusów w dni wolne od pracy.

Z. SZULEWSKI
korespondent

Chodnik trzeba ułożyć

Mieszkańcy ulicy Węglowej mają prośbę do Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN, a mianowicie, by wreszcie ukończono układanie chodnika na ich ulicy. Płyty przeznaczone na ten cel — nie tylko doznają uszkodzenia, ale, co gorsza, jest ich coraz mniej.

Ob. Duchnowski był nawet świadkiem jak jakiś furman nałożył na wóz kilka płyt i nim świadek zdążył na to zareagować — furman pognał konia i zniknął na zakręcie.

M. CZUDZINOWICZ
korespondent

Nowy nabytek naszej orkiestry

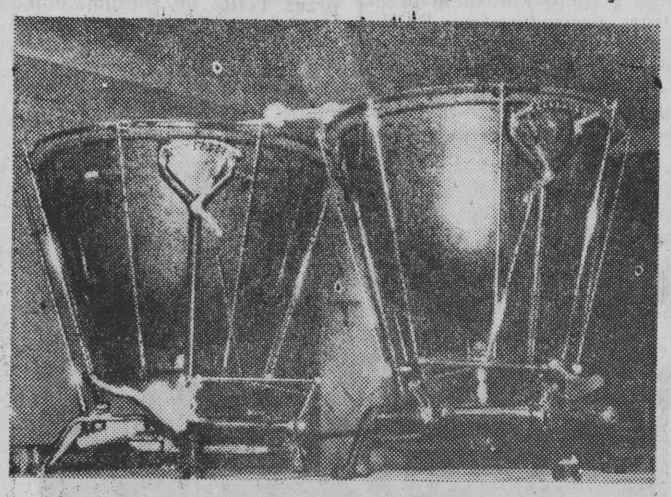

Białostocka Orkiestra Symfoniczna otrzymała nowy sprzęt muzyczny, a mianowicie kotły. Widzimy je na powyższym zdjęciu. Sprowadzono je z NRD.

Kronika Białostocka

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Intryga i miłość" godz. 19.00.

KINA

„Pokój" — „Sierpniowa niedziela" godz. 16, 18 i 20.

„Ton" — „Nieustraszony batalion" godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Polana" — „Mury Malapagi" godz. 19.30.

KLUBY

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od 10 do 18, a w święta od 12 do 18.

WYSTAWY

Wystawa Fotografii Amatorskiej czynna codziennie w godz. 11 — 18 (oprócz poniedziałków).

W Klubie TPP-R — Objazdowa wystawa o Janie Matejko. Czynna od godz. 9 do 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 3 ul. Dąbrowskiego 2, tel. 9-43.

Nikt nic nie wie...

Ob. Aleksander Sabodacha, zatrudniony w ZBM w Białymstoku ma nie lada trudności do pokonania. A mianowicie już od dwóch tygodni czyni starania w biurze Zjednoczenia o sporządzenie listy robotników dojeżdżających do pracy w celu otrzymania kolejowych biletów miesięcznych. Albowiem takie, a nie inne listy brane są na kolei pod uwagę i na ich podstawie można jedynie otrzymać bilet miesięczny.

Ob. Sabodacha czynił swoje starania ze zdwojonym wysiłkiem. Ale wysiłki jego spełzły na niczym, gdyż dotychczas w biurze nie sporządzono listy, gorzej, bo dotychczas w żadnym z działów ZBM, nikt o tej sprawie nic nie wie.

Ob. Sabodacha i inni robotnicy dojeżdżający do pracy, są w obawie, że w lipcu będą musieli wystawać w codziennych kolejkach po bilety.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 29. VI. (środa)
Białystok na fali 188 m

5.05 Wiadomości; 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze; **5.30 Omówienie programu; 5.32 Reportaż „Prawo obywatelskie kukurydzy";** 5.40 Muzyka; 5.48 Gimnastyka; 6.00 Dziennik poranny; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 6.33 Kalendarz radiowy; 6.40 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Mozaika muzyczna; 7.40 Wiadomości; 7.45 W rytmie walca; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy stołecznej; 12.15 Melodie ludowe różnych narodów; 12.50 Audycja dla wsi; **13.00 Informacje i komunikaty;** 13.10 „Ze wspomnień o Bielińskim"; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 15.05 Pieśni Piotra Czajkowskiego; 15.25 Polskie melodie ludowe; 15.50 Aktualny felieton na tematy międzynarodowe; 16.00 Muzyka dla wszystkich; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; **17.30 Omówienie programu; 17.32 Dziennik białostocki; 17.40 Kronika kulturalna; 18.00 Muzyka;** 18.15 Wiadomości; 18.20 Z cyklu: „Arcydzieła muzyki fortepianowej"; 18.50 Radiowy poradnik językowy; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.45 Koncert estradowy; 20.45 Reportaż literacki; 21.30 Dziennik wieczorny; 21.50 Kronika sportowa; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Biał. Zakł. Graf. T-6-622

OGŁOSZENIA DROBNE

Skradziono dnia 27 bm. stempel podłużny o treści: BPP Białystok, Budowa nr, Kierownik budowy. g 279-1

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku na nazwisko Zachowicz Marek. g 276-1

Zgubiono legitymację służbową nr 63557 wydaną przez Akademię Medyczną w Białymstoku na nazwisko Brokman Stanisław. g 278-1

Kupię barak drewniany składany około 50 m². Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, Kilińskiego 15. g 277-1

Zamienię mieszkanie: pokój z kuchnią w Ciechanowie, woj. warszawskie na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Ciechanów, ul. Nadrzeczna 25, Ściechulski Jakub. g 267-0

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

III Kolarski Wyścig Dookoła Województwa Białostockiego

18 - 22 VII. 1955 r.

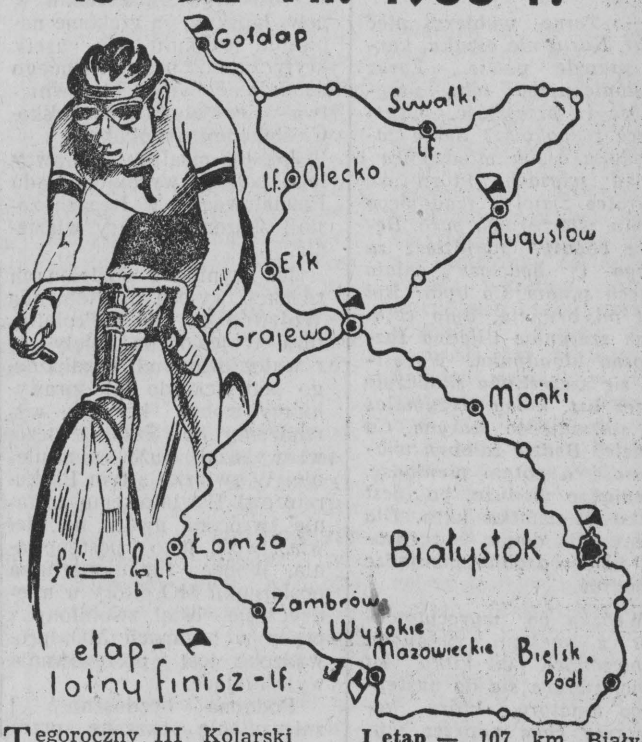

Tegoroczny III Kolarski Wyścig Dookoła Województwa Białostockiego rozgrywany będzie na 5 etapach o łącznej długości 561 km.

I etap — 107 km Białystok — Wysokie-Mazowieckie,

II etap — 108 km Wysokie-Mazowieckie — Grajewo, (lotny finisz w Łomży),

III etap — 91 km Grajewo — Gołdap (lotny finisz w Olecku),

IV etap — 133 km Gołdap — Augustów (lotny finisz w Suwałkach),

V etap — 122 km Augustów — Białystok.

Start do I etapu nastąpi 18 lipca w Białymstoku, a zakończenie wyścigu również w Białymstoku, 22 lipca.

Poza Grajewem, gdzie został powołany I komitet organizacyjny etapu, również w Augustowie zaczął swoją działalność etapowy komitet organizacyjny. (ms)

Od chwili, gdy kolarze, reprezentujący województwo białostockie, wyjechali na Wyścig Dookoła Mazowsza, żadne ze zrzeszeń nie podjęło się zorganizowania klasyfikacyjnego wyścigu kolarskiego. A przecież sporo jeszcze jest w Białymstoku kolarzy, którym brak jednego, albo nawet dwóch warunków do II klasy sportowej.

Jeśli chodzi o zorganizowanie klasyfikacyjnego wyścigu kolarskiego, to kolej teraz na Spartę i Kolejarza, które to zrzeszenia jeszcze nie robiły w tym roku wyścigu. (jl)

SPORT w województwie

SOKÓŁKA. — Rozegrany tu niedawno trójmecz siatkówki męskiej o mistrzostwo B klasy przyniósł następujące rozstrzygnięcie: Start Sokółka — Włókniarz Zambrów 3:0, LZS Gródek — Włókniarz Zambrów 3:0, Start Sokółka — LZS Gródek 3:0.

STANISŁAW PASZKO
korespondent

EŁK. — Niedawno w Ełku zakończyły się szkolne mistrzostwa w siatkówce kobiet i mężczyzn. Pierwsze miejsce w grupie męskiej zajęła drużyna Liceum Ogólnokształcącego TPD, a w grupie żeńskiej drużyna z Liceum Pedagogicznego.

RYSZARD SMOLEŃSKI
Ełk

HAJNÓWKA. — Rozgrywany niedawno w Hajnówce towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy miejscowymi drużynami Sparty i Kolejarza zakończył się przed czasem, ponieważ zawodnicy drużyny Kolejarza widząc przewagę Sparty (prowadziła ona 2:1) zareagowali na to w ten sposób, że zaczęli grać brutalnie. Sędziujący to spotkanie trener Kolejarza Wiszniewski nie umiał (czy może nie chciał) zapobiec takiej grze, wobec czego drużyna Sparty zeszła z boiska przed końcem spotkania, nie chcąc się narażać na kontuzje.

Klub korespondentów przy ZDPL w Hajnówce

JÓZEF MORTON (21)

Diabelski Młyn

Przy czwartej krowie przystanął, bo przyszło mu do głowy, że cóż to on — oborowy? Ma wykonywać pracę za kogo innego? Ale gdzie ten oborowy? Ten prawdziwy? Na kogo dzisiaj kolej? Diabli wiedzą! Zresztą choćby i wiadomo było, na jedno by się to zdało, bo ten ktoś — jak i jego poprzednicy — uważa, że wystarczy mu się tylko pokazać w oborze, rzucić trochę słomy czy nasypać sieczki do żłobu i to wszystko. Reszta go nie obchodzi, a może i nie wie, jaka ta reszta ma być. Nic więc dziwnego, że każdej krowie bok boku sięga, obrasta je gnój, kurz wżera się w skórę, robactwo, a czy w takich warunkach mogą być mleczne? Przy tym jakąż krzywdę wyrządza się bydlęciu, kiedy się je tak traktuje? Zamęcza się je!

I Gardzie zrobiło się taki serdeczny żal krów, że dużoby w tej chwili dał za to, żeby poprawić ich dolę. Pogłaskał najbliżej stojącą raz i drugi.

— Biednaś ty, bidulo, biedna! — wyszeptał.

Krowa obejrzała się do tyłu smutnymi i zamglonymi oczyma i poruszyła kilka razy obwisłymi wargami.

Gardzie wydało się, że w jej dużych oczach widzi łzy i zebrało mu się na płacz. Ale bo jak tu nie płakać! Nad krowami, nad spółdzielnią, nad samym sobą? Lecz on, Garda, miałby płakać? A żal ci bydląt? To bierz się od nowa do roboty! Wyczyściłeś już cztery, wyczyść jeszcze cztery i na dziś wystarczy. Potem, jutro, też osiem i nie wiadomo kiedy wszystkie krowy będą jak krowy. Gdy je wypędzą na pastwisko, nikt sobie nie będzie z nich kpił i urządzał prześmiechów, a czy nie będzie ci wtedy przyjemnie? No, powiedz, stary, czy nie będzie ci miło patrzeć na nie?

Tak rozmawiając ze sobą ani nie spostrzegł, jak oczyścił dwie krowy. Samymi palcami zdejmował z nich guzeł po guzle, sopel po soplu, odrywał całe szczadry podobne do placków.

Wtem posłyszał czyjeś kroki i obejrzał się. Wszedł Kamiński. Udając, że nie widzi Gardy, przeszedł wzdłuż całą oborę, potem zawrócił i naraz stanął.

— O, Garda! — mruknął. — Wy co, krowy czyścicie? Robotę za mnie wykonujecie?

Gardę aż poderwało od niepohamowanego gniewu.

— Ja za was robotę? — wykrztusił. — Ja za was? Dla krów samych, a nie za was, dla krów!

— Ano, to czyśćcie — uśmiechnął się pogardliwie — dobrze czyśćcie, tylko uważajcie, żeby wam co na głowę nie spadło kiedy, albo ręki nie złamało.

Garda zrozumiał pogróżkę, odskoczył od krowy, stanął na wprost Kamińskiego.

— Dlaczego? Za co ma mi spaść co na głowę, albo rękę złamać? Za to, że mi bydląt żal? Bo coście z nimi zrobili? Zamęczyliście je! — wskazał ręką na rząd krów o ostrych grzbietach, bokach zapadłych. — I chcielibyście, żeby wam było dobrze?

— Tutaj dobrze? — Kamiński wytrzeszczył na niego swoje mętne oczy. — Mnie tutaj nigdy nie będzie dobrze, bo ja nie do spółdzielni.

— To po co tu jesteście? Ja chciałem, tom i przyszedł, ale wy?

— Dajmy temu pokój — machnął ręką Kamiński — nie ma o czym mówić. Zresztą chcecie wiedzieć, to wam powiem: wstąpiłem do spółdzielni, bo mi powiedzieli, że dadzą mi od razu posadę gajowego, a ja prawie całe życie przegajowałem. Tu, niedaleko Kaniowa, obiecywali mi gajówkę, żebym się tylko zapisał i ziemię oddał pod spółdzielnię. I miałem nie oddawać? Kiedy ja wszystko byłbym im oddał za gajostwo, wszystko! Nawet ostatnią kapotę, doni! Ale nie dały...

Garda kręcił głową, jakby nic z tego, co usłyszał, nie rozumiał. Bo co za dziwny człowiek z tego Kamińskiego! Nie dali mu gajostwa, to dlatego mści się na spółdzielni? Innym ludziom robi przez to krzywdę? Co za człowiek!

— A jakby rozwiązali spółdzielnię — zapytał — to myślicie, że byłoby wam lepiej?

— A lepiej — odrzekł prosto. — Zabiorę co moje, a pole to samo, com oddał — i w świat!

— A wystąpić nie chcecie?

(Ciąg dalszy nastąpi)